

Moje zdanie w sprawie wyborów Prezydenta RP

Osobiście jest mi obojętne czy wybory odbędą się w maju 2020 r. czy też za dwa lata. Uważam, że najgorszym wyjściem jest przeprowadzenie wyborów za rok w maju 2021 r.

I nie chodzi mi o zapisy konstytucyjne art. 228 czy też art. 232 - na który powołuje się Borys Budka ale o przyszłość obywateli RP. I dziwię się że tak nieodpowiedzialne propozycje składa były minister sprawiedliwości i radca prawny.

Od trzech tygodni wszystkie telewizje z udziałem polityków bombardują nas obywateli wyborami Prezydenta RP. Pomijam, że Prezydent RP pomimo że ma największy mandat zaufania społecznego (wybierany jest w wyborach powszechnych), to bez poparcia partiokratycznego sejmiku nic nie może. Inicjatywa ustawodawczą i veto prezydenta zawsze może odrzucić sejm.

Zatem zastanawiać musi skąd taka zażarta walka i idiotyczne często argumenty partiokracji obu stron.

Otóż jak nie wiadomo o co chodzi to chodzi o pieniądze. W Polsce będzie wielki kryzys gospodarczy, wielkie bezrobocie, bankructwa i ubożenie społeczeństwa. Wielu straci dorobki życia bo nie będą w stanie spłacać kredytów. **Ale też wielu zbije fortuny.** Bo o tym kto, jakie, kiedy i po co dostanie wielomilionowe dotacje będą decydować politycy nie mający większego pojęcia o gospodarce. Zaś w ślad za tymi decyzjami będą stały koperty z łapówkami - bo dla

wszystkich dotacji nie będzie. Ale o tym cisza.

Jak słyszę płacz opozycji i wnioski o odwołanie prof. Szumowskiego bo zagłosował razem z PIS przeciwko ciągłym testom na corono-virusa dla służby zdrowia to zastanawiam się czy te osoby są zdrowe psychicznie czy też żyrują cynicznie na naiwnym społeczeństwie. Dlaczego? Otóż jeśli policzymy lekarzy ok. 80000 osób plus drugie tyle pielęgniarek plus obsługi szpitalnej to jest to razem minimum 200 000 osób. W Polsce obecnie robimy 15000 testów /dzień. W porywach w przyszłości przy tej technologii możemy dojść max. do 50 000 testów /dzień. Ale i to będzie trudne bo abstrahując od braku sprzętu to nie przeskoczymy braku wykwalifikowanych laborantów. A kto zlikwidował laboratoria w Polsce ?

Reasumując: gdyby przeprowadzać dzisiaj testy dla całej służby zdrowia 1 raz w tygodniu to nie można by było robić testów kontrolnych obywateli bo $7 \times 15000 = 105\,000$ testów/ tydzień. Jeśli była by szansa robić w przyszłości 50000 testów / dzień to w ciągu tygodnia byłoby 350 000 testów. Zatem połowa dla służb medycznych a połowa dla obywateli. Ale czy taka ilość jest w Polsce możliwa, bo ja uważam że jest to wątpliwe.

Oczywiście im więcej testów będzie tym lepiej i to jest bezdyskusyjne. Ale politycy nie mogą składać durnych i niemożliwych do wykonania propozycji i mącić społeczeństwu w głowach.

Jedno jest pewne. Musi zapaść ostateczna decyzja o dacie wyborów. Albo odbędą się 10 maja w punktach wyborczych albo za dwa lata także w ustalonej dacie przy tych samych kandydatach. Najgorszą propozycją są wybory za 1 rok. Dlaczego? Bo wtedy będziemy mieli z permanentną cało roczną kampanię wyborczą prowadzoną w sejmie i wszystkich programach TV. Zaś politycy będą się prześcigali w kolejnych nie do zrealizowania obietnicach wyborczych

ogłupiając obywateli.

Trzeba pilnie przeciąć ustalenie daty wyborów, skończyć o nich mówić a zacząć zajmować się gospodarką. Sejm ponieważ pracuje zdalnie może to robić w sposób ciągły. Najpierw wszystkie siły polityczne w konsultacjach z pracodawcami i pracownikami muszą określić liczbę niezbędnych potrzeb i koszt tych potrzeb. Drugim etapem winno być ustalenie źródeł i możliwości finansowych a następnie uchwalić ustawę. Bo nie łudźmy się. Pieniądze z nieba nie spadną. Trzeba je wydrukować bez pokrycia i zwiększyć może nawet do 20% inflację, albo podnieść różne para-podatki. I jedno i drugie i tak w konsekwencji odbije się na obywatelach. I to oni poniosą konsekwencje głupich zachowań polityków. Teraz dopiero widać jak drogie i fiskalne mamy państwo. Jak wysokie dla pracodawcy są koszty płacy, jak wysokie podatki od nieruchomości – czyli miejsc pracy. Pytam jeśli można obniżyć o 20% płacę pracownikom produkcyjnym to dlaczego nie pracownikom administracji samorządowej, sejmowej i rządowej. Czy potrzebna jest nam armia biurokratów, których można by przesunąć do sfery produkcji bo przy rozruchu gospodarki zabraknie rąk do pracy bo Ukraińcy wyjechali. No i przede wszystkim blokada wszelkich para - funduszy, nagród, ograniczenie zarobków w spółkach państwowych i wielu innych zbędnych kosztów. Jeśli chcemy wyjść z kryzysu w przyzwoity sposób to musimy go przejść solidarnie i w zgodzie a na wojnie o termin wyborów. A na koniec może w końcu któraś z partii politycznych zaproponuje zmianę systemu wyborczego do sejmiku na większościowy oraz ograniczenie dotacji do partii politycznych, jasny i klarowny system finansowania kampanii wyborczych do samorządów i sejmiku RP np. tak jak to jest w systemie anglosaskim.